

MAŁGORZATA KITA

Uniwersytet Śląski w Katowicach

O — Emmanuelle — Catherine M. Kobiocy trójgłos o seksie¹

Teksty, o których będzie mowa w tym artykule, to powieści: Pauline Réage *Histoire d'O* (*Historia O*) i Emmanuelle Arsan *Emmanuelle* oraz autobiografia Catherine Millet *Życie seksualne Catherine M.*² Łączy je to, że są napisane przez kobiety, a literatura erotyczna stanowiła dotychczas, poza kilkoma wyjątkami, męską domenę twórczości literackiej.

Bohaterki noszą imiona: O, Emmanuelle, Catherine. Z jednym wyjątkiem — imiona zwyczajne. Niezwykłość imienia O zachęca do spekulacji. Czy tylko przypadkowa jest zbieżność graficznej formy imienia i symbolu matematycznego? Wiele myśli tej bohaterki wskazuje, że czuje się przedmiotem, niczym — tym, co mówiąc potocznie o człowieku, określa się jako „zero”.

O nich wszystkich można powiedzieć jedno — nie są to kobiety „zwyczajne”, „małe kobietki”, *bonnes femmes*. Niektóre są piękne, eleganckie, modnie ubrane (w *Historii O* kilkakrotnie powtarza się opis bielizny bohaterki — nylonowej, a więc świadczącej nie tylko o jej zamiłowaniu do mody, ale też nowoczesności; znajdujemy się wszak na początku lat pięćdziesiątych, kiedy nylon był synonimem nowoczesności jako przejaw wkroczenia technologii do świata mody). Catherine M. jest fizycznie „przeciętna”. Jednak wszystkie przyciągają, pociągają, magnetyzują: i mężczyzn, i kobiety. Są młode (O, Emmanuelle), ale też w wieku dojrzałym, „balzakowskim” (Catherine). Poza Emmanuelle, niepracującą żoną francuskiego przedstawiciela handlowego w Bangkoku³, bohaterki są czynne za-

¹ Fragmenty tego artykułu zostały wykorzystane w studium: Małgorzata Kita (2004), *Kobiocy punkt widzenia we współczesnej kobiecej literaturze erotycznej*, [w:] *Literatura kobiet, literatura kobieca, kobiecość w literaturze*, red. Bożena Witosz (= „Język Artystyczny” 12), Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice, s. 45–68.

² Czytelnik polski może poznać te powieści w tłumaczeniu. W dalszej części artykułu wykorzystane zostaną zasadniczo teksty przekładu, jakkolwiek przywołuję też teksty oryginalne.

³ Status socjalny Emmanuelle zbliża ją do Klaudyny, bohaterki cyklu powieściowego Colette, choć nie są to jedyne paralele; dziewiętnastoletnią Emmanuelle i Klaudynę, którą poznajemy jako

wodowo — to ważne: w ten sposób uzyskują autonomię, także finansową. Są wykształcone. Emmanuelle studiowała, i to matematykę, chciała być astronomem. O jest fotografem mody w agencji fotograficznej, Catherine M. to krytyk sztuki współczesnej. Wykonują więc zawody cieszące się prestiżem.

Zajmują zatem w społeczeństwie pozycję uprzywilejowaną⁴ — dzięki statusowi męża, własnej urodzie, swojej pracy. Ale ta zawodowa część życia w przestrzeni literackiej pozostaje na marginesie. Tym, na czym skupia się uwaga bohaterów, jest seks — stanowiący integralną część ich życia. To już nie ten moment życia — nocnego, dziejącego się w ciemności — który kobieta „ma/musi znośić”, bo tego wymaga kontrakt małżeński. Traktują go jako coś naturalnego — jak pracę, relaks, jedzenie. Więcej, odgrywa taką samą rolę witalną jak oddychanie, a więc zyskuje status czynności nieodzownej w życiu i dla życia — życia bohaterki, a nie gatunku, czyli nie jest rozpatrywany w perspektywie prokreacji, zapewnienia sobie nieśmiertelności, przedłużenia gatunku.

O seksie mówią kobiety — autorki, narratorki, bohaterki. To one go doświadczają, przeżywają. Narracja jest prowadzona z punktu widzenia kobiety⁵. Seks przestaje być tematem, o którym kobieta wiedzieć nie powinna, a tym bardziej przyznawać się publicznie do swojej wiedzy. Tabu społeczne znika, seks przestaje być tym, o czym mówić nie można, nie wypada — na rzecz pełnej swobody ekspresji. Współczesne bohaterki przyjmują zasadę *apeller un chat un chat*: w ich wyznaniach nie ma miejsca na eufemizmy, bo te tylko zacierają rzeczywistość. Ale ich użycie ma poważniejsze konsekwencje, o czym przekonuje Marina Yaguello:

L'euphémisme, on le sait, sert à masquer la réalité, mais, une fois implanté dans l'usage, il finit par se substituer complètement au mot qu'il est censé remplacer, d'où un changement de sens qui nécessite le recours à un nouvel euphémisme. Un euphémisme chasse l'autre. [...] Mais l'euphémisme a également une valeur de provocation ou de dérision (Yaguello 1978: 155).

piętnastoletnią dziewczynę, łączy także rozbudzenie erotyczne, ciekawość świata, otwartość również erotyczna, pragnienie poszukiwania nowych doświadczeń.

⁴ Por. Wojtak 1987.

⁵ *Punkt widzenia, perspektywa* nie są w tym artykule używane w takim znaczeniu terminologicznym, o jakim pisze wielokrotnie Jerzy Bartmiński (1999). Są bliskie natomiast ujęciu Izabela Filipiak, która tak ujmuje punkt widzenia:

Czy chcemy spojrzeć na deski pomostu z bliska, jakbyśmy stały na nich albo siedziały, zobaczyć zatem drewno, sęki, szczeliny między deskami, zatrzymujące się na jego skraju opalone stopy wczasowiczów i zapracowane pajaki, czy po prostu zaznaczyć jego obecność i materiał, z jakiego został zrobiony, nie przejmując się szczegółami? Wyobraź sobie, że zniknęłaś. Zostało tylko ruchome oko kamery, które może wykonywać zbliżenia, plany szerokie i panoramować na życzenie. Ruchome oko dobrze jest umieścić jak najbliżej osoby, której to opowiadanie dotyczy. Ale nie jest to zawsze konieczne (Filipiak 1999: 50–51).

Kultywować Erosa — pieprzyć się. O nazywaniu aktu seksualnego

Bohaterki artykułują swoje pragnienia, fantazje, doznania naturalnie, bez skrepowania, bez poczucia ograniczeń języka. Nie ma tu miejsca na minoderię językową, na uskarżanie się na ubóstwo języka, choć znajdziemy też metajęzykową wypowiedź narratorki Catherine Millet, odnoszącą się zwyczajów nominacyjnych w sferze seksu:

Zgodnie z moimi doświadczeniami większość mężczyzn zadowala się kilkoma wyrażeniami czy też kilkoma zdaniami: jesteś ich „małą druciarą”, „doskonałą obciągaczką”, a potem przechodzisz do rangi „dziwki, która może się różnić przez całą noc”; rzadko natomiast bywasz „dymana aż do dna” [...]. Zachęcasz facetów, wyznając, że jesteś tylko ich „rurą do pieprzenia”, a gdy zapewniają, że będzie ci dobrze, że dokładnie cię przyszpila albo zerzną, sama domagasz się, żeby zostać nadziana na tego „grubego wała”, na tę „żelazną łagę”, która tak dobrze ci robi, aż w końcu „bierzesz w siebie wytrysk” i „połykasz sok” (Millet 2002: 44–45).

Skupmy uwagę na dwóch domenach tematycznych słownictwa erotycznego obecnego w interesujących nas utworach. Jak więc mówi się o tej aktywności, która stanowi treść życia bohaterek? I jak nazywane są te części ciała — kobiecego, męskiego — które są wówczas najbardziej aktywne?

Kultywowanie Erosa pojawia się w *Słowniku postaci literackich* Andrzeja Z. Makowieckiego (2000) w haśle *Emmanuelle*. I rzeczywiście, dama, jaką jest Emmanuelle, nie stroni od omówień, sformułowań obrazowych, choć — jak sądzę — takie poszukiwanie różnorodności nominacyjnej jest w jej przypadku raczej zabiegiem stylistycznym, rezultatem dbałości o elegancję językową (między innymi niepowtarzanie tych samych wyrazów), być może też nieznanomości niższego rejestru językowego, niż wynika z obaw przed mówieniem jednoznacznym, dosadnym.

Bohaterki są bezpośrednie, o akcie seksualnym mówią więc też bezpośrednio, używając określeń znanych, potocznych (w przytaczanych fragmentach wyróżnienia moje — M.K.):

[...] żebyś mu się dała wydymać (Millet 2002: 48).

[...] pozwalałam jeszcze przelecieć się koledze (Millet 2002: 62).

W czasie jednego wieczoru mogłam obsłużyć w ten sposób dwudziestu mężczyzn (Millet 2002: 28).

Przez tę godzinę miało mnie około trzydziestu mężczyzn [...] (Millet 2002: 34).

Określenia (te przytoczone i te, które czytelnik znajdzie w utworach) tworzą zróżnicowaną mozaikę. Mamy tu określenia neutralne, waloryzujące dodatnio (wyrażenia ze słowem *miłość*, *kochanie*), ewokujące sakralność aktu, akcentujące jego ludyczność (*igraszki*, *baraszkować*), hedonizm uczestników, ich sybarytyzm. Jest miejsce na wulgaryzmy, kakofemizmy⁶. Pojawia się też element agonistyczny. Françoise Giroud zauważa:

[...] Tout un vocabulaire de l'amour est guerrier. L'autre n'est-il pas une „conquête”? Ne dit-on pas d'une femme: „celle-là je l'ai eue...”? D'un homme: „celui-là je me le suis fait”? Expressions affreuses d'ailleurs, mais que l'on entend dans le langage courant (Giroud, Lévy 1993: 126)⁷.

Marina Yaguello, na podstawie analizy słowników języka francuskiego, również dostrzega taką prawidłowość:

la plupart des synonymes de *baiser* et de *coït*, de référence et d'utilisation purement masculines, ont un sens hostile, agressif. L'idée de lutte et d'attaque y est centrale. Corrélativement, le pénis est vu comme une arme ou un outil (Yaguello 1978: 160).

Echa koncepcji aktu seksualnego jako aktu posesywnego (relacja zdobywcy i zdobyczy, hegemonia i istoty mu podległej) widoczne są zatem w użyciu słów *brać*, *mieć*, *posiadać*, *należać do kogoś*, *być czyjąś* (*jestem twój* — to tekstwa rzadkość)⁸. Dla Sir Stephena jest czymś oczywistym, że O do niego należy, jest jego własnością, a to mają wyrażać także zewnętrzne oznaki totalnej zależności, by nie powiedzieć niewolnictwa, jakie ma nosić O⁹. Praktyka naznaczania,

⁶ O kakofemizmie zob. Dąbrowska 1990, Lewinson 1999. Kociemba-Żulicka (2002: 131) podaje takie jego cechy: kakofemizmem może być wulgaryzm; kakofemizmem może być nazwa czegoś lub kogoś w odniesieniu do konkretnej sytuacji; kakofemizmem może istnieć w odpowiednim kontekście; kakofemizmem służy wyeksponowaniu wad, umniejszeniu wartości pewnych zjawisk i ich znaczeń.

⁷ O metaforze wojny jako koncepcie relacji między kobietą a mężczyzną zob. Kita 1997.

⁸ Podobnie jest w języku francuskim: „L'homme prend, la femme se donne, est donnée” (Yaguello 1978: 161). Autorka cytuje też Simone de Beauvoir: „La jeune fille apparaît comme absolument passive; elle est mariée, donnée en mariage par ses parents. Les garçons *se marient*, ils prennent femme” (Yaguello 1978: 161).

⁹ Zob.

Każde ogniwo miało długość dwóch członów małego palca, który można było wsunąć do środka. Na każdym zawieszony był, niczym kolejne oczka łańcucha, lub tak jak zwisająca część kołczyka, stanowiąca jakby przedłużenie ucha w tej samej płaszczyźnie, krążek z takiego samego metalu o szerokości równej długości ogniwa. Po jednej jego stronie znajdowało się nieliczne przedstawiające trzy ramiona zagięte w formie trójkąta, po drugiej stronie nie było nic.

piętnowania stosowana była w epoce niewolnictwa i na preriach Dzikiego Zachodu, gdzie posiadacze stad w ten sposób oznaczają swoje bydło. I takie przejawy traktowania jej ciała i jej duszy O akceptuje. To, co istotne, choć zadziwające, to stosunek O do tych przejawów dominacji nad jej ciałem, umysłem, duszą, do degradowania jej, absolutnego uprzedmiotowienia.

Wyrafinowany Mario, mający ambicje być przewodnikiem Emmanuelle po krainie erotyzmu, protestuje przeciw mówieniu o partnerze w kategoriach towaru:

— [...] Ludzi się nie przywłaszcza. Jeżeli uprawiam miłość, to nie po to, aby powiększyć stan posiadania, ale po to, by sprawić sobie i komuś innemu przyjemność. Myślisz pani, że nie powinno się korzystać z przyjemności wraz z przyjacielem?

Emmanuelle chwyciła się słabej szansy odwrócenia jego uwagi za pomocą semantyki.

— Weźmy przykład kobiety, która mówi mężczyźnie: „bierz mnie”, mężczyzny, który „ma” kobietę, jak również drugiego, który bierze w posiadanie upragnione ciało; czy oni są moralni?

— Są anachroniczni. Używają pozostałości dawnego języka. Opóźniają nadejście nowej mody. Kuszą się o myślenie, mówienie i życie w kategoriach minionej epoki (Arsan 1990: 151).

„Nowa kobieta”¹⁰ (a takimi są Emmanuelle i Catherine M.) traktuje słowa *brać, mieć, należeć* w sensie technicznym, eliminując z nich czynnik podrzędności kobiety (struktura predykatowo-argumentowa czasowników w języku francuskim i polskim wyraża właśnie taki układ: mężczyzna — bierze/ma — kobietę, kobieta należy do mężczyzny). Dla nich konfiguracja aktantów jest sprawą drugorzędną¹¹.

— Na drugiej stronie znajdzie się twoje imię, godność, imię i nazwisko Sir Stephena, a pod spodem skrzyżowany bicz i szpicruta. Yvonne nosi podobny krążek przy obroży. Ty jednak będziesz go nosić między nogami (Réage 1992: 112).

Dodajmy jeszcze opis uszczegóławiający to dziwaczne urządzenie:

Żelazne kółka przyczepione do lewego płatka jej sromu, na których wypisane było, najogólniej rzecz biorąc, że jest własnością Sir Stephena, sięgały do jednej trzeciej uda, a przy każdym kroku kołysały się między nogami niczym serce w dzwonie, przy czym grawerowany krążek był cięższy niż ogniwo, na którym był zawieszony.

Na pośladkach O zostanie wypalony czerwonym żelazem monogram właściciela:

Znaki wypalone żelazem, wysokie na trzy palce i szerokie na połowę swej wysokości, wyglądały jak wyrzeźbione dłutem i miały blisko centymetr głębokości. Starczyło lekko musnąć ją w tym miejscu ręką, żeby wyczuć je pod palcami (Réage 1992: 112–113).

¹⁰ Tak określają typ kobiety ukształtowany ideami 1968 roku Giroud i Lévy (1993).

¹¹ Por. błyskotliwe sformułowanie Paula Léautaud: „To dziwne, że zawsze jest to kobieta, która »udziela swych łask« mężczyźnie. A przecież jest to tylko świadczenie sobie wzajemnych usług” (Kopaliński 1995: 506).

Perspektywa kobieca rozumiana w fizycznym aspekcie sprawia, że tym, co kobieta obserwuje z bliska, jest ciało mężczyzny — w całości lub fragmentach dostępne jej wzrokowi.

Dla aktu seksualnego właściwy jest dystans, który badacze proksemiki nazywają dystansem intymnym: „przy dystansie intymnym obecność drugiej osoby jest czymś niewątpliwym, a niekiedy nawet przytłaczającym wskutek przeciążenia wejść sensorycznych. Widok (często zniekształcony), zapach, ciepło czyjegoś ciała, głos i wyczuwanie oddechu — wszystko to razem sygnalizuje oczywisty kontakt z innym ciałem” (Hall 1978: 161). W jego fazie bliższej, kiedy ludzie kochają się i walczą, pocieszają się i chronią, „obraz z wyjątkiem konturów zewnętrznych jest zamazany. O ile możliwe jest w obrębie sfery intymnej widzenie z bliska [...], powstający obraz jest niezmiernie powiększony i pobudza większą część, a nawet całą powierzchnię siatkówki. Z odległości tej widzieć można z nadzwyczajną dokładnością”. W fazie dalszej (ok. 15–20 cm) „głowa postrzegana jest w powiększonych rozmiarach, a jej rysy są zniekształcone. [...] Tęczęwka [...] poszerzona jest do niecodziennych rozmiarów. Widać czerwone żyłki na twardówce i powiększone pory skóry. Widzenie wyraźne obejmuje dolną lub górną część twarzy, którą postrzega się w powiększeniu. Nos sprawia wrażenie zbyt dużego i zniekształconego, podobnie jak usta, zęby i język [...]” (Hall 1978: 161). Opisane tu doznania zmysłowe potwierdzają bohaterki:

A kiedy nocą leży się na plaży, tuż przy wodzie, kiedy fale obmywają pieszczotliwie plecy, a twarz kochanka nie daje spojrzeć w gwiazdy, ach! Wtedy odczuwa się prawdziwą radość z tego, że się jest kobietą! (Arsan 1990: 53).

Ta perspektywa w akcie seksualnym wyznacza pole widzenia: kobieta jest przytłoczona postacią męską obserwowaną z tak bliska. Leżąc na plecach, patrzy nie na całość, bo ta wymyka się jej percepcji, jest niedostępna zmysłowi wzroku. Jej oczy koncentrują się na fragmencie ciała, ważnym w tym momencie. Jest nim członok:

Kiedy André rozpiął rozporek na wysokości mojej twarzy, ze zdumieniem odkryłam obiekt mniejszych rozmiarów, ale też i bardziej plastyczny [...] (Millet 2002: 15).

Tuż przed nią coś dużego, sterczącego napinało białą flanelę spodni (Arsan 1990: 23).

Trzeba go nazwać — zarówno na potrzeby partnera, jak i czytelnika. Nominacja części ciała aktywnych w trakcie aktu seksualnego, partii genitalnych kobiety i mężczyzny jest czynnością językową bardzo trudną. Działają tu konwencja, tabu, wstyd. A przecież, jeśli zechcemy skorzystać z *Dictionnaire érotique* Pierre’a Guiraud czy *Słownika seksualizmów polskich* Jacka Lewinsona, znajdziemy tam

setki, jeśli nie tysiące słów i wyrażen nazywających penisa i waginę. Ale decyzja co do wyboru spośród oferty językowej nie jest niewinna¹².

Pojawiają się więc w tekstach odnotowywane w słownikach specjalistycznych wyrazy odnoszące się do penisa i waginy: na przykład *fallus*, *członek*, *penis*, *chuj*, *korzeń*, *pień* itd. Poszukiwaniom leksykalnym towarzyszą opisy obiektów intymnej anatomii mężczyzny:

Claude miał wspaniałego chuja, o pięknych proporcjach, i nasze pierwsze kopulacje zostawiły mi wspomnienie pewnego odrętwienia: czułam się jakby przez niego zaczipowana, usztywniona. Kiedy André rozpiął rozporek na wysokości mojej twarzy, ze zdumieniem odkryłam obiekt mniejszych rozmiarów, ale też i bardziej plastyczny [...]. Chuj z obnażoną żołądźcią przyciąga spojrzenie, przywodzi na myśl gładki monolit, rodzi podniecenie, podczas gdy dający się po nim przesuwac napletek, osłaniający żołądź niczym wielka bańka tworząca się na powierzchni mydlin, wzbudza bardziej finezyjne formy zmysłowości: taki obiekt gibkim ruchem zmierza w kierunku szpary sromowej partnerki. Chuj Ringo należał raczej do tej samej grupy co członek Claude'a; penis nieśmiałego chłopca przypominał mi narzędzie André; chuja studenta zaliczyłabym zaś do kategorii, którą poznam później, dochodząc do wniosku, że niektóre penisy, jakkolwiek nieszczególnie wielkie — być może wskutek grubszej powłoki skórnej — od razu sprawiają wrażenie, że ma się w ręku coś konkretnego. Zauważyłam, że każdy z nich skłaniał mnie do innego gestu, a nawet prowokował innego rodzaju zachowania¹³ (Millet 2002: 15–16).

Zaskakująca jest wartość stylistyczna i emocjonalna użytych słów (dotyczy to tyleż przekładu, co oryginału). *Chuj*, *cipa* w słownikach współczesnej polszczyzny są opatrywane kwalifikatorami: wulgarny (na przykład *chuj* w: Grochowski 1995, *cipa* w: Lewinson 1999), pospolity/wulgarny (na przykład *cipa* w: Grochowski 1995), kakofemizm (na przykład *chuj* w: Lewinson 1999). Tymczasem w autobiografii Catherine Millet słowa te nie mają takiego nacechowania. Wplecione w narrację seksualną, uzyskują status słów całkowicie neutralnych, nazywających to, co jest przedmiotem wypowiedzi. Nie ma tu miejsca na emocje ani na wprowadzanie konformistycznego lub asekuracyjnego cudzysłowu — bohaterka nie czuje takiej potrzeby. Dla niej słowa mają sens operacyjny: są przydatne, adekwatne. Ponieważ nie odczuwa wstydu, skrzepowania, opowiadając

¹² Utrwalony stereotyp polskiego słownictwa erotycznego określa je jako oscylujące między biegunami wulgarności i terminologiczności medycznej. Anna Dąbrowska polemizuje z takim poglądem, wyrażanym przez sporą część pisarzy, i także czasem powtarzanym przez językoznawców, konkludując lakonicznie: „Nie jest to prawda” (Dąbrowska 2002: 70).

¹³ Ta refleksja stanowi potwierdzenie „męskich obaw”: Mężczyźni zawsze nienawidzili kobiecej plotki, bo podejrzewali, i słusznie, że zajmuje się ona ich wymiarami i porównywaniem tych wymiarów (Erica Jong, *Fear of Flying* cyt. za: Kopaliński 1995: 470–471).

o swoim życiu seksualnym — dlaczego by miało być inaczej?¹⁴ — bez ograniczeń sięga też do istniejącego repertuaru leksykalnego. Jej idiolekt zdaje się potwierdzać tezę, że w przypadku kakofemizmów duże znaczenie przypisać trzeba kontekstowi. I o ile słowa *chuj*, *cipa*, kiedy są używane z intencją degradacji jako jedyne dostępne użytkownikowi słowa dotyczące tych części ciała, mają duży ładunek emocjonalności, wulgarności, to jako synonimy, warianty — zwłaszcza w połączeniu z filozofią uznającą seks za jedną z form zachowania człowieka, ani gorszą, ani lepszą od innych — odzyskują wartość wyjściową — jako znaku językowego łączącego się z pewnym desygnatem, który nie musi być wartościowany ani pejoratywnie, ani amelioratywnie¹⁵.

Sensualność

W akcie seksualnym, dokonującym się w kontakcie intymnym, doznań zmysłowych dostarczają ciała będące w kontakcie fizycznym (Hall 1978: 161). Aktywizują się receptory węchu i receptory wyczuwające ciepło oraz zapach drugiego ciała. Aktywne staje się całe ciało: „w fazie maksymalnego kontaktu komunikują się ze sobą mięśnie i skóra. Mogą zostać zmobilizowane miednica, uda i głowa; ramiona mogą się splecać. [...] [W fazie dalszej] głowa, uda i miednica nie wchodzi już w łatwy kontakt, ręce mogą jednak sięgać i chwytają za kończyny [...]” (Hall: 1978: 161). Okoliczności aktu komunikacji sprawiają, że doznania sensualne stają się bardzo ważne¹⁶. Relacjonowanie ich stanowi istotny element mówienia o akcie seksualnym. Bohaterki dokonują precyzyjnej analizy doznań i zachowań zmysłowych:

Byłam brana po kawałku: jedna ręka pocierała starannymi, okrężnymi ruchami dostępną część mojego wzgórka łonowego, inna szerokim gestem muskała mi piersi lub drażniła brodawki sutków... Doznawałam większej rozkoszy podczas pieszczot niż w czasie penetracji. Podobał mi się dotyk penisów, które wędrowały po całej powierzchni mojej twarzy lub ocierały żołądek o moje piersi. Lubiłam w przelocie chwytąć któryś z nich ustami, przesuwać po nich wargami tam i z powrotem, gdy tymczasem inny dopominał się o swoje z drugiej strony, ocierając się o mój naprężony kark. Lubiłam też odwracać głowę, by przyjąć nowo przybyłego. Albo trzymać jeden w ustach, a drugi w dłoni.

¹⁴ Motto *Słownika seksualizmów polskich* Jacka Lewinsona (1999) stanowią słowa Klemensa z Aleksandrii: „Niechaj się człowiek nie wstydy nazywać tego, czego Pan Bóg nie wstydził się stworzyć”.

¹⁵ Bożena Witosz zauważa, pisząc o nazywaniu części ciała w literaturze współczesnej bez uciekania się do eufemizowania, że wiele spośród nazw z rejestru potocznego i nacechowanego ekspresywnie „nabiera, drogą konotacji tekstowych, pozytywnych odcieni znaczeniowych, staje się często wykładnikami funkcji witalnych” (Witosz 2001: 137).

¹⁶ Por. Witosz 2001: 151 nn.

Moje ciało otwierało się bardziej pod wpływem tych dotknięć, ich względnej przelotności i powtarzalności niż w czasie penetracji (Millet 2002: 21).

Wzrok, węch, dotyk są ważnymi kanałami doznawania partnera. Te wrażenia pozostają, gdy partnerzy znikają, odchodzą, przemijają. Sama dotykana, zewnętrznie i wewnętrznie, poznawana wszystkimi zmysłami, kobieta tak samo doświadcza mężczyzn. Partner i jego geografia poznawani są wszystkimi zmysłami — Emmanuelle i Catherine czują potrzebę holistycznego podejścia wobec drugiego. Cenią taką metodę poznawania człowieka. Doznają przyjemności, gdy wobec nich jest stosowana komunikacja totalna, dokonująca się wszystkimi zmysłami, kanałami. Wyrazy odnoszące się do doznań sensualnych są ważnym składnikiem ich sposobu mówienia o seksie.

Uległość i pasywność — postawa czy wybór

Podległość, zależność kobiety to zasadnicze kwestie dyskursu dotyczącego kondycji kobiety w świecie. Françoise Giroud zauważa:

Voilà une question sérieuse. Le rapport des femmes au monde, et au pouvoir. Vous connaissez la remarque de Pierre Bourdieu selon laquelle „être un homme c'est être installé dans une position impliquant des pouvoirs". On pourrait dire à contrario: être une femme, ça a été longtemps être installée dans une position impliquant la **sujétion**, sinon l'obéissance (Giroud, Lévy 1993: 211).

Przenikliwym studium psychologii *femme soumise* jest *Histoire d'O*. Malownicza sceneria zamkowa, widowiskowe rekwizyty sadystyczne, spektakle torturowania, biczowania, piętnowania mają tu charakter drugorzędny. To nie brutalność, siła, przemoc — ze strony mężczyzn, ale to też nie jest tu ważne — sprawiają, że O jest całkowicie zależna najpierw od kochanka, potem również od przyjaciela kochanka. Nie tylko poddaje się wszystkiemu, czego od niej wymagają, lecz akceptuje bez zastrzeżeń tę absolutną zależność i czuje dumę ze swego statusu niewolnicy, przedmiotu — bo to daje jej nadzieję, że dla nich jest ważna, ona lub — tylko (?) — jej ciało:

Elle se trouvait heureuse de compter assez pour lui pour qu'il prît plaisir à l'outrager, comme les croyants remercient Dieu de les abaisser (Réage 1992: 148).

O était heureuse que René la fit fouetter et la prostituât parce que sa soumission passionnée donnerait à son amant la preuve de son appartenance, mais

aussi parce que la douleur et la honte du fouet, et l'outrage que lui infligeaient ceux qui la contraignaient au plaisir quand ils la possédaient et tout aussi bien se complaisaient au leur sans tenir compte du sien, lui semblait le rachat même de sa faute (Réage 1992: 164).

Wydawać by się mogło, że mężczyźni poddają O wszystkim torturom, fizycznym i psychicznym, prostym i wyrafinowanym, nie dlatego, że znajdują w tym przyjemność, że czerpią sadystyczną rozkosz z zadawania bólu. Czasem sami cierpią, czując... jednak przymus zadawania jej bólu. Jak pisze Jean Paulhan: „Tout se passe enfin comme si c'était O seule, dès le début, qui exigeât d'être châtiée, forcée dans ses retraites” (Réage 1983: XVI).

Jedną z fantazji męskich jest posiadanie władzy absolutnej nad kobietą (emblematiczna tu jest postać Justyny Sade'owskiej i jej doświadczenia). Kusi postawa wobec niej, którą prezentuje w swych utworach „boski markiz”, później syntetycznie ujęta przez Friedricha Nietschego: „Idziesz do kobiet? Nie zapomnij bicza!”

W *Historii O* otrzymujemy kobiecą wersję marzenia: być Justyną. I powiedzmy to wyraźnie: siłą sprawczą, kierującą O, jest miłość. Bohaterka godzi się na wszystko, odczuwając radość, dumę — bo kocha:

[...] rien ne la retenait dans son esclavage, que son amour et son esclavage mêmes (Réage 1982: 203).

Tylko to jest dla niej ważne. Istnieje tylko przez dwóch mężczyzn, którzy zechcieli ją posiadać, być jej panami. Postać O to kreacja literacka. Ale można znaleźć przykłady postaci kobiet realnych, które w zależności od drugiego, w degradacji, w zgodzie na upokorzenie poszukiwały szczęścia i tam je znalazły; tak opisuje Bernard-Henri Lévy fenomen Colette Peignot: „Debauchée, souillée, battue par l'un de ses amants qui lui faisait porter un collier de chien, fascinée par la mort, descendant au fond de l'enfer où elle cherchait le ciel” (Giroud, Lévy 1993: 31).

O, godząc się na traktowanie siebie w kategoriach kobiety-przedmiotu, czerpiąc z tego radość, buntuje się jednak, gdy mężczyźni w podobny sposób patrzą na inną kobietę, kiedy wobec jej przyjaciółki mężczyźni przyjmują taką postawę, jak wobec niej.

Dominacja mężczyzn nad O dokonuje się nie tylko fizycznie (przez takie wobec niej zachowania, poddając ją temu, co można określić jako okrucieństwo, barbarzyństwo czy sadyzm, w rozumieniu potocznym, nie terminologicznym). Ale ma też wymiar symboliczny. Język odgrywa tu istotną rolę (zob. na przykład Wasilewski 2006). Językowymi przejawami władzy będą tu: tryb rozkazujący (na przykład instrukcje René: „Je te laisse. Tu vas descendre et sonner à la porte. Tu suivras qui t'ouvrira, tu feras ce qu'on t'ordonnera. [...]”, Réage

1983: 32), używanie wobec O czasownika performatywnego *rozkazywać*; w tym wypadku formy językowe wspomagane są zewnętrznymi oznakami poddania (Sir Stephene: „Mettez-vous à genoux pour m’écouter”, Réage 1983: 153). Wobec O Sir Stephene jest uprzedzająco uprzejmy w słowach, kurtuazyjny, wyszukanie szarmancki. Kiedy jednak mówi o jej ciele z René lub z innymi, O jest porażona brutalnością, wulgarnością określić. Tu ujawnia się właściwość ideologiczna języka. Strona dominująca dysponuje zasadniczo repertuarem środków wyrażania dominacji, pogardy nieporównanie bardziej rozbudowanym niż strona zdominowana. Prawo do nazywania stanowi prerogatywę grupy dominującej. Nawet jeśli nie przywoływać dyskursu „wojującego feminizmu”, badania wskazują pewną prawidłowość: w języku francuskim „les hommes ont-ils des milliers de mots pour designer les femmes, dont la majorité sont péjoratifs. L’inverse n’est pas vrai. La dissymétrie, à la fois quantitative et qualitative, est flagrante” (Yaguello 1978: 150)¹⁷. Brutalność słów jej dotyczących, jakkolwiek zaskakuje O, nie budzi jej sprzeciwu. Tłumaczy ją swoim statusem.

O jest kobietą milczącą. To typowy, archetypowy przykład *femme sans nom, femme sans voix* (tytuł jednego z rozdziałów książki M. Yaguello). Pamiętamy hipotezę dotyczącą imienia bohaterki: O to ‘zero’, ‘nic’. Niemówienie stanowi dodatkowy eksponent jej podrzędności, podporządkowania. Sama O uświadamia sobie, że „nigdy nie mówiła kochankowi nic ponad: kocham cię i jestem twoja” (Réage 1992: 133). Słowa: *je t’aime* są odpowiedzią O na rozkazy kochanka. Małomówność O stanowi chyba cechę jej charakteru. Ale to także wynik „tresury”, jaką przeszła w Roissy i którą przyjęła. Jedna z reguł określających status O stanowi: milcz!

Uległość w przypadku O wynika z jej wewnętrznej decyzji: ta kobieta nie należy do siebie, jej ciało nie należy do niej, a najmniej ta część jej ciała, która mogła służyć niezależnie od niej. Stanowi filozofię życia, *raison d’être* bohaterki. Dla innych bohaterek to jedna z postaw możliwych w relacjach z innymi. One traktują poddanie się woli partnera jako wyrafinowaną grę zależności i niezależności, dominacji i podległości, zależną od nastroju, partnera, okoliczności aktu seksualnego:

[...] retrospektywnie stwierdziłam, że miałam skłonność do większej uległości w przypadku ciał szczupłych lub z lekka tylko otyłych, jakbym uważała je za prawdziwie męskie, podczas gdy większą inicjatywę wykazywałam w przypadku ciał bardziej ocieężałych, które feminizowałam niezależnie od ich wielkości (Millet 2002: 16).

Czasem ta uległość jest przez bohaterkę pożądana, czasem jednak budzi złość, niesmak, odrazę — wobec siebie samej, wobec tego, kto jest/chce *być górą*:

¹⁷ Do podobnego wniosku dojdzie czytelnik, zapoznając się z zawartością haseł: *kobieta, mężczyzna, ciało* w *Słowniku gwary studenckiej* Kaczmarka, Skubalanki i Grabiasa (1994).

[Jean] [...] Zrzeknij się własnej woli! Bądź mi uległą!

Upojona namiętnością szepcze: — Tak.

— Tak — powtarza po chwili. — Zrób ze mną, co chcesz. Nie pytaj, tylko rób! Chciałaby zdać się całkowicie na jego łaskę, mieć pełną świadomość, że ten, kto ją bierze, czyni to tak, jak mu się akurat podoba, pragnie mu się poddać, nie być pytana, być słaba, nie robić nic innego, jak tylko być posłuszna i otwierać się... Czy istnieje większe szczęście, myśli rozmarzona, nad bezwolne oddanie? (Arsan 1990: 48).

Bohaterki mają świadomość i artykułują to otwarcie, że nie wszystko, co się dzieje w ich życiu — seksualnym — wynika z decyzji autonomicznie podejmowanych przez nie same, zdarza się bowiem, że ktoś inny zdecydował za nie:

Tak więc wkroczyłam w życie seksualne dorosłych — dla samej przyjemności kołatania się po nim i przypadkowości wyboru. Wkroczyłam? Raczej zostałam wciągnięta jak żaba przez węża (Millet 2002: 16).

Mimo niechęci do bycia obiektami czasem godzą się na to, choć poczucie dyskomfortu pozostaje.

Dominacja, inicjatywa

Poza O bohaterkom bardziej odpowiada rola dominująca. Chcą, by to do nich należały: decyzje, inicjatywa, wybór partnera¹⁸. Znalezienie partnera, jego wybór ukazują jako polowanie, w którym to one są myśliwymi, do nich należy pierwszy ruch:

Odpowiadała mi taka rola aktywnego pająka pośrodku swojej sieci (Millet 2002: 21).

Wykazują inicjatywę, wykonują pierwszy krok, wysyłają sygnały, świadczące o zainteresowaniu, własnym pożądaniu:

[...] chciałam pomóc przy własnej defloracji, a nie — znosić tylko wszystko bezczynnie (Arsan 1990: 39).

Taka odwaga obyczajowa zyskuje aprobatę, pochwałę partnera, o czym przekonuje się Emmanuelle, rozpinając spodnie Maria, na co mężczyzna reaguje słowami pełnymi uznania:

¹⁸ Nawet jednak O przed pobytem w Roissy i przejściu „tresury” wykazywała inicjatywę w stosunkach z mężczyznami i kobietami.

Pani gest ma prawo obywatelstwa w królestwie erotyki, gdyż obyczaj chce, by mężczyźni wychodzili z inicjatywą, a kobiety podporządkowały się jej. Kobieta, która występuje z inicjatywą wtedy, gdy mężczyzna nie jest na to przygotowany, stwarza sytuację erotyczną o najwyższym powabie (Arsan 1990: 180).

Przekonanie o niezwykłości kobiecej przedsiębiorczości seksualnej i stereotypowej ocenie społecznej takiej postawy tak komentuje Bernard-Henri Lévy, powracając do motywu nierówności traktowania kobiet i mężczyzn w domenie erotyki i seksualności:

[...] Qu'une femme ait l'air „d'aimer ça”, qu'elle ait l'air vivre l'amour autrement que dans le rôle soumis, et passif, que voudraient lui assigner certains hommes, et la voilà devenue, non seulement „coureuse”, mais „salope”... (Giroud, Lévy 1993: 85).

Don Juan w spódnicy

W autobiografii Catherine Millet pojawia się bohaterka, którą można określić jako uwodzicielkę, myśliwego — kobiecy odpowiednik Don Juana. Tu łatwo zauważyć pewną asymetrię: typ „pożeracza serc” jest akceptowany społecznie, podczas gdy — jak mówi Françoise Giroud: „la mangeuse d'hommes est une figure éternelle, la femme à la capacité jamais épuisée de jouissance qui en demande encore à un malheureux, penaud d'être exténué. On retrouve tout cela à travers les imprécations contre les femmes. Donc: les tenir, les brider” (Giroud, Lévy 1993: 13). Tej wypowiedzi wtóruje Marina Yaguello, przywołując folklor seksualny, gdzie „le bon baiseur est valorisé pour sa vaillance et sa vigueur au „combat”. La bonne baiseuse est plutôt une femme experte... c'est une bonne élève qui a été bien instruite par son maître dont elle a retenu les leçons” (Yaguello: 1978: 160). Same bohaterki nie akceptują takiego statusu, dystansują się wobec prób przyklejenia im etykiety zdobywczyni, bronią się przed nią:

Nie byłam „kolekcjonerką” i szokowali mnie wszyscy ci, chłopcy i dziewczęta, których widywałam flirtujących na imprezach — to znaczy obmacujących lub dających się obmacywać i całujących się namiętnie, aż do utraty tchu — tylko po to, żeby następnego dnia mieć się czym pochwalić jak największej liczbie kolegów w liceum (Millet 2002: 13–14).

[...] nie należę do kategorii uwodziczek i [...] moje miejsce w świecie znajduje się nie tyle wśród innych, opierających się mężczyznom kobiet, ile właśnie u boku mężczyzn. Po prostu nigdy nie przeszkadzało mi doświadczenie łykania śliny, która zawsze ma inny smak, czy ściskania w rękę — niewidocznego — ale wciąż zaskakującego obiektu (Millet 2002: 15).

Ale przecież w ich relacjach z kontaktów z mężczyznami przewija się słownictwo ewokujące właśnie polowanie, zdobywanie.

Postać Don Juana pobudza do myślenia. Potrzebę coraz to nowych podbojów można wyjaśniać również tak:

B.-H.L. — [...] Le plaisir, d'abord. Il faut être honnête, il y a quand même d'abord le plaisir. La rencontre... La séduction... La découverte d'un corps neuf... Les images qui s'y associent... La part de vous-même qui surgit alors... La part *nouvelle* de vous-même... Car attention! Un séducteur, ce n'est pas un homme unique, tout d'une pièce, qui irait de l'une à l'autre en restant, lui, le même. Non. Chaque proie le ravit. Chaque conquête le réinvente. Chaque nouvelle femme l'accouche, en quelque sorte, d'un autre lui-même. Lévinas dit de belles choses sur la caresse. Il dit que caresser un être ce n'est pas seulement le toucher, l'effleurer, jurer de son corps. Mais que c'est aussi, et à la lettre, le façonner. Eh bien, il y a de cela dans la fièvre donjuanesque. Une curiosité narcissique infinie. Une quête éperdue de ses propres multiples images. Cette idée que chaque aventure va vous doter, sinon d'une âme, du moins d'un sentiment, d'un geste, d'une attitude que vous ne vous soupçonniez pas. Appelez cela de l'égotisme. Une forme exaspérée de l'égotisme [...] (Giroud, Lévy 1993: 175).

B.-H.L. — [...] Il n'y a pas deux femmes au monde — ni, je suppose, deux hommes — dont la sensualité soit identique... Comme un nouveau code, chaque fois... De nouveaux émois... Des caresses imperceptiblement différentes, et donc bouleversantes... Comment, par quelle aberration, a-t-on pu dire que l'érotisme est le règne de l'uniforme, du semblable? Votre don Juan est quelqu'un qui a la curiosité de cela. Une curiosité intarissable — parce que la réalité est, elle-même, indéfiniment diverse, contrastée. Découvrir *l'autre* corps d'une femme, son autre voix, ses autres gestes — quelle aventure! (Giroud, Lévy 1993: 231).

Motyw otwarcia, ciekawości, pragnienia poznania siebie, innego powraca niejednokrotnie w tych tekstach:

Być może mogę jedynie przypuszczać, że moje marzenia erotyczne snute od najwcześniejszego dzieciństwa sprawiły, iż byłam podatna na bardzo różnorodne doświadczenia. Nigdy nie wstydziłam się tych fantazmatów, nigdy nie starałam się wyprzeć ich z podświadomości, zawsze byłam skłonna odnawiać się i wzbogacać, nie przeciwstawiały się rzeczywistości, stanowiły raczej swego rodzaju siatkę, poprzez którą okoliczności życia, jakie uznać by można za ekstrawaganckie, mnie jawiły się jako zrozumiałe same przez się (Millet 2002: 38).

Autorkami omawianych książek są kobiety: to widać także w takich cechach wypowiedzi, które zwłaszcza socjolingwiści i badacze *gender* wskazują jako kobiece: wrażliwość językowa, dbałość o szczegóły, uprzejmość, zamiłowanie do konkretności.

Te utwory pozwalają dotrzeć do kobiecego świata przeżyć, odczuć, marzeń, doświadczeń seksu — po pierwsze: w ogóle mówiąc o nim, po wtóre zaś, mówiąc bez „listka figowego”, jakim jest eufemizm, poszukując i znajdując *les mots pour le dire* (tytuł kultowego utworu Marie Cardinal), słowa precyzyjne, choć mocne, dosadne, pozbawione wszakże ładunku wulgarności.

Mówią o sprawach trudnych do wyrażenia, być może też wymykających się zrozumieniu. Ale poszukują odpowiedzi, i chyba ją dają, na proste, fundamentalne pytania egzystencjalne. Dlaczego kobieta znajduje *bonheur en esclavage*? Co ją popycha w ramiona niezliczonych partnerów? Czego szuka w ich ramionach?

Oddzielając seks od uczuć¹⁹, dają wgląd w psychikę kobiety, dla której seks, seksualny użytek, jaki czyni z ciała, stanowi wartość samą w sobie. To element jej tożsamości.

Ważnymi słowami w utworach erotycznych napisanych przez kobiety jest *służyć jako coś*²⁰, *posłużyć się czymś* — w odniesieniu do kobiet. Kobieta-przedmiot to jeden z elementów męskiej wizji świata, jaki usiłuje zwalczyć feminizm. „Aimer les femmes est une disposition rare chez les hommes. Ils en font usage, c'est autre chose” (F. Giroud w: Giroud, Lévy 1993: 9–10). Wobec „nowych kobiet” tę opinię można odwrócić i również będzie prawdziwa: *Kochać mężczyzn to cecha rzadka wśród kobiet. Korzystają z nich, a to już inna sprawa*. Ale taka ocena to część prawdy.

Współczesna kultura francuska utrwaliła dychotomię — istniejącą od wieków w kulturze śródziemnomorskiej — wizerunków kobiety: Madonna i Ewa, Maman i Putain, a to dzięki głośnemu filmowi Jeana Eustache’a z 1973 roku pod takim właśnie tytułem. Kobieta nie może wydostać się z okowów tych ról. Kim są bohaterki, które przełamując tabu, lakonicznie i bez emocji mówią o swoim życiu seksualnym? *Dziwkami?* — jak mówi *vox populi*. Czy może będzie do nich pasować Sartre’owskie określenie *La putain respectueuse*? Włoskie feministki swoim hasłem uczyniły slogan *Ani święte, ani dziwki*. Może więc wystarczy powiedzieć, że to kobiety inne, tak jak inne jest społeczeństwo, w którym żyją. Może wymykają się binarnym, spolaryzowanym wizjom świata. Dychotomie upraszczają. A po-

¹⁹ Taka tendencja jest też zauważalna w nowszej literaturze polskiej: „Efektem przesunięcia normy obyczajowej jest wypełnienie utworów bohaterami preferującymi zachowania erotyczne typu bonobo, traktującymi swoje ciała jak maszynę do osiągania przyjemności zmysłowej, wzbraniającymi się przed łączeniem seksualności z uczuciami. Miłość to dla tych postaci jedynie zbędna komplikacja dla łatwego i szybkiego zaspokajania swoich potrzeb. Są oni zdeklarowanymi zwolennikami tzw. *cool-sex*, czyli kontaktów płciowych pozbawionych więzi emocjonalnych” (Glensk 2002: 182).

²⁰ „O nie należy do siebie, jej ciało nie należy do niej, a najmniej ta część jej ciała, która mogła służyć niezależnie od niej” (Réage 1992: 233).

między biegunami istnieje obszar nienazwany. W wielokrotnie cytowanej tu rozmowie francuskich intelektualistów na temat *Les hommes et les femmes* padają takie opinie o współczesnych kobietach, wypowiedane przez kobietę:

Giroud [...] Personne de bonne foi ne peut dire aujourd'hui si quelque chose a bougé dans l'érotisme féminin, dans les rêves, dans les fantasmes. Mais dans les conduites, sûrement (Giroud, Lévy 1993: 192).

Elles sont tout bonnement en quête de bonheur. Plus capables qu'autrefois de réactions simples et gourmandes à la vie (Giroud, Lévy 1993: 15).

Giroud: [...] le langage s'est libéré et, avec lui, l'approche des femmes à leur sensualité, qu'elles ont l'immense prétention de vouloir heureuse, non astrophée. Quel scandale! (Giroud, Lévy 1993: 19).

Sceptyczny (to zrozumiałe — jest przecież filozofem), a może tylko przekorny Bernard-Henri Lévy podsumowuje obserwacje „nowej kobiety” o „nowej kobiecie”:

B.-H.L. [...] Vous dites: „les femmes se sont émancipées”. Admettons. Mais quand bien même auriez-vous raison, quand bien même assisterions-nous à l'éclosion d'une nouvelle femme, plus libre, plus vraie, plus égale, plus tout ce que vous voudrez, je ne vois pas en quoi cela devrait catastropher les hommes. Ce serait très bien, au contraire. Ce serait plutôt une très bonne nouvelle (Giroud, Lévy 1993: 198).

Mój wybór bohaterek wynika z tego, że wydają się one reprezentować wyraziste przeciwstawienie kobiety uprzedmiotowionej (O) i podmiotu kobiecego (pozostałe postaci) albo — wykorzystując grę słowną: *femme sujette* i *femme-sujet*. Ale jest to uproszczenie wynikłe z konieczności syntetycznego ujęcia problemu. W świecie przedstawionym utworów — oglądanym z perspektywy kobiecej: fizycznej i psychicznej — rzeczywistość jest bardziej złożona. Bohaterki są niejednoznaczne: u kobiety wyzwolonej²¹ odnajdziemy reakcje O, a O wykazuje czasem zdumiewającą odwagę bycia niezależną.

Utwory, które stanowią kanwę mojego artykułu, ukazują trzy typy mówienia o seksie:

- milczenie — O,
- metaforyka erotyczna, obrazowość — Emmanuelle,
- mówienie wprost — Catherine M.

Czerpiąc obficie z ogólnego repertuaru seksualizmów (w utworach nie występują bowiem okazjonalizmy seksualne), wybierając konsekwentnie, zgod-

²¹ Paratekst wydawniczy określa książkę Catherine Millet jako „sztandarowy manifest kobiety wyzwolonej”.

nie z filozofią życiową każdej z nich, nazwy aktu seksualnego i nazwy części ciała z nim związanych, bohaterki wykreowały swoje osobiste mówienie o seksie.

Idiolekt²² seksualny jako „kod indywidualnego użytkownika” (Pieczyńska-Sulik 2002), w którym to terminie występuje cząstka *idio-* znacząca ‘własny; osobisty; oddzielny; swoisty, odmienny’; utworzony samodzielnie; powstający wewnątrz’ (Kopaliński 2000), oddaje w analizowanych przypadkach wyrazistych postaci kobiecych ich filozofię życiową.

Wykaz źródeł

- Arsan Emmanuelle (1990), *Emmanuelle 1 czyli edukacja*, przeł. Rufus Szwert, Wydawnictwo Almapress, Warszawa.
- Millet Catherine (2002), *Życie seksualne Catherine M.*, przeł. Wojciech Gilewski, Regina Gręda, Wydawnictwo Albatros Andrzej Kuryłowicz, Warszawa.
- Réage Pauline (1983), *Histoire d'O*, Paris.
- (1992), *Historia O*, przeł. Mateusz Fabjanowski, posłowie przełożył Stanisław Kroszczyński, Wydawnictwo Spacja, Warszawa.

Bibliografia

- Bartmiński Jerzy (1999), *Punkt widzenia, perspektywa, językowy obraz świata*, [w:] *Językowy obraz świata*, red. Jerzy Bartmiński, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Dąbrowska Anna (1990), *Zniekształcanie obrazu rzeczywistości poprzez użycie pewnych środków językowych (eufemizm i kakofemizm)*, [w:] *Językowy obraz świata*, red. Jerzy Bartmiński, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- (2002), *Stereotyp polskiego słownictwa erotycznego*, [w:] *Język — stereotyp — przekład*, red. Elżbieta Skibińska, Marcin Cieński, Dolnośląskie Wydawnictwo Edukacyjne, Wrocław.
- Filipiak Izabela (1999), *Twórcze pisanie dla młodych panien*, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa.
- Giroud Françoise, Lévy Bernard-Henri (1993), *Les hommes et les femmes*, éd. Plon, Paris.
- Głensk Urszula (2002), *Proza wyzwolonej generacji 1989–1999*, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- Grochowski Maciej (1995), *Słownik polskich przekleństw i wulgaryzmów*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Guiraud Pierre (1993), *Dictionnaire érotique*, Payot, Paris.
- Hall Edward T. (1978), *Ukryty wymiar*, przeł. Teresa Hołówka, PIW, Warszawa.
- Kaczmarek Leon, Skubalanka Teresa, Grabias Stanisław (1994), *Słownik gwary studenckiej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Kita Małgorzata (1997), *Mizoginia i uwielbienie kobiety w aforyzmach francuskich i polskich drugiej połowy XIX wieku*, „Stylistyka” VI.

²² Nowy Wielki słownik wyrazów obcych (2003) definiuje idiolekt następująco: „indywidualne cechy mowy danej osoby, związane z jej pochodzeniem, wykształceniem, zawodem, upodobaniami stylistycznymi”. Słownik terminologii językoznawczej podaje takie znaczenie idiolektu, ważne z punktu widzenia metodologicznego: „On designe ainsi le langage d’une seule personne, lorsqu’il est objet d’étude, tant comme base de description limitée d’un parleur [...] que comme étude des caractères linguistiques propres à cette seule personne” (Mounin 1974).

- (2004), *Kobiety punkt widzenia we współczesnej kobiecej literaturze erotycznej*, [w:] *Literatura kobiet, literatura kobieca, kobiecość w literaturze*, red. Bożena Witosz (= „Język Artystyczny” 12), Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice, s. 45–68.
- Kociemba-Żulicka Justyna (2002), *Medycznie, wulgarnie czy metaforycznie? O męskich narządach płciowych we współczesnej prozie*, [w:] *Język — stereotyp — przekład*, red. Elżbieta Skibińska, Marcin Cieński, Dolnośląskie Wydawnictwo Edukacyjne, Wrocław.
- Kopaliński Władysław (1995), *Encyklopedia „drugiej płci”*, Oficyna Wydawnicza Rytm, Warszawa.
- (2000), *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych z almanachem*, Świat Książki, Warszawa.
- Lewinson Jacek (1999), *Słownik seksualizmów polskich*, Książka i Wiedza, Warszawa.
- Makowiecki Andrzej Z. (2000), *Słownik postaci literackich*, PIW, Warszawa.
- Mounin Georges (1974), *Dictionnaire de la linguistique*, PUF, Paris.
- Pieczynska-Sulik Anna, (2002), *Przekład — idiolekt — idiokultura*, [w:] *Przekład. Język. Kultura*, red. Roman Lewicki, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Wasilewski Jacek (2006), *Retoryka dominacji*, Trio, Warszawa.
- Wielki słownik wyrazów obcych PWN* (2003), red. Mirosław Bańko, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Witosz Bożena (2001), *Kobieta w literaturze. Tekstowe wizualizacje*, Wydawnictwo Gnome, Katowice.
- Wojtak Maria (1987), *Możliwość wykorzystania pojęć socjolingwistyki w opisie idiolektów postaci literackich*, [w:] *Język. Doświadczenie a teoria*, red. Jerzy Sierociuk, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Yaguello Marina (1978), *Les mots et les femmes. Essai d'approche socio-linguistique de la condition féminine*, Ed. Payot, Paris.
- Zacharska Jadwiga (2000), *O czym kobiecie wiedzieć nie wypada*, [w:] *Krytyka feministyczna. Siostra teorii i historii literatury*, red. Grażyna Borkowska, Liliana Sikorska, IBL, Warszawa.

O — Emmanuelle — Catherine M. Three female voices on sex

Summary

In the article the author analyses three literary texts — French erotic novels (translated into Polish), which were written by women. They encompass: Pauline Réage's *Histoire d'O*, Emmanuelle Arsan's *Emmanuelle*, and the autobiography of Catherine Millet *Sex Life of Catherine M*. These novels represent three styles of talking about sex; namely, silence — *d'O* erotic metaphor, picture-sequeness — *Emmanuelle* and talking directly — *Catherine M*.

The authors named the sexual act and the parts of body connected with it drawing abundantly from the general repertoire of sexualisms and choosing consistently according to their life philosophy. Thus, they created their personal way of talking about sex. In the analysed instances sexual idiolect as “a code of an individual speaker” reveals the philosophy of life of the conspicuous, female characters.